

Życie w „Słowackim” Częstochowskie

Spotkania „ponad granicami” o projekcie PEACE

Projekt PEACE (People's Enthusiasm Acting for Cultural Education) organizowany jest już po raz jedenasty przez międzynarodową organizację studencką AIESEC Komitet Lokalny Warszawa SGH. Stanowi on odpowiedź na potrzebę rozwoju w Polsce zrozumienia międzykulturowego, zwalczania stereotypów, nietolerancji i uprzedzeń. Na dwa miesiące zaproszono do Polski grupę studentów z całego świata, którzy, prowadząc zajęcia w polskich liceach, stwarzają młodym ludziom unikalną szansę na bezpośredni kontakt z innymi nacjami. W ramach tego projektu w dniach 13-19.02.2012 uczniowie I LO mieli okazję poznać Gaby z Argentyny, Anyę z Kazachstanu oraz Ditę z Indonezji.

Dziewczęta przybliżyły nam zwyczaje i realia swoich krajów, uświadamiając w ten sposób, że, pomimo licznych różnic kulturowych, jesteśmy w stanie znaleźć wspólny język. Ja sama postanowiłam zadać im kilka pytań:

To już wasz drugi tydzień w Polsce. Jak to się stało, że trafiłyście właśnie tutaj?

Gaby: Potrzebowałam odmiany. Uwielbiam podróże i wolontariat, więc zdecydowałam się zgłosić do projektu PEACE. Prawdę mówiąc – nie wiedziałam zbyt wiele o Polsce, ale pomyślałam, że jest to miejsce warte odwiedzenia. Sama idea projektu PEACE była dla mnie bardzo interesująca, więc decyzję o wyjeździe podjęłam praktycznie w ciągu tygodnia.

Anya: Nigdy wcześniej nie byłam w Europie. Studiuję filologię angielską, więc poszukiwałam projektu, który połączy rozwijanie umiejętności językowych ze zwiedzaniem któregoś z państw europejskich. Fakt, że projekt PEACE ma miejsce w Polsce, jest dla mnie dodatkowym atutem, ponieważ sama mam polskie korzenie – w końcu mam okazję zobaczyć „z bliska” kraj moich przodków.

Dita: Nie jest to moja pierwsza przygoda z organizacją AIESEC. Zdecydowałam się na kolejny wyjazd i zdobycie nowych doświadczeń przed przystąpieniem do

poszukiwania pracy. Wybrałam projekt PEACE w Polsce, ponieważ sądzę, że poszerzy on moje horyzonty i pomoże w zrozumieniu i akceptacji różnic kulturowych. **Jak wam się podoba nasza szkoła? Co myślicie o uczniach, nauczycielach...?**

Gaby: Szkoła jest świetna. Poznałyśmy bardzo dużo miłych osób. Wszyscy uczniowie i nauczyciele byli dla nas uprzejmi, więc bardzo dobrze spędziłyśmy nasz czas w I LO. Co więcej, uczniowie doskonale mówią po angielsku, więc nie było żadnych trudności w komunikacji.

Gaby: Kocham Polskę! Ludzie są tutaj bardzo mili i uprzejmi. Uwielbiam także polskie miasta, które miałam okazję zwiedzić. Jedyna rzecz, która mi przeszkadza, to zimna pogoda, ale już się przyzwyczajam. Wcześniej byłam przekonana, że Polacy są bardzo chłodnym narodem, ale na szczęście się pomyliłam – wszyscy mają w sobie ogromne ciepło, którym dzielą się z całym światem. Coraz poważniej myślę o przeniesieniu się do Polski na stałe.

Anya: Już przed przyjazdem do Polski byłam bardzo podekscytowana. Atmosfera na miejscu jednak przeszła moje najśmielsze oczekiwania! Polacy są bardzo przyjaźnie nastawieni. Co więcej – uwielbiam tutejszą pogodę. Zanim wyjechałam z Kazachstanu, temperatura w mojej rodzinnej miejscowości oscylowała wokół -44 stopni, więc sądzę, że

nie muszę wyjaśniać, dlaczego wasza zima jest dla mnie tak ciepła i miła.

Dita: Polska jest dla mnie świetnym krajem. Czuję się bardzo dobrze wśród Polaków. Jestem także jednym z tych „dziwaków”, którzy lubią śnieg i mróz, więc polska zima sprawiła mi bardzo dużą frajdę – pierwszy raz w życiu jeździłam na sankach! Myślałam wcześniej, że Polacy niczym się nie przejmują i są wręcz skrajnymi indywidualistami, ale okazało się, że są bardzo opiekuńczy i sympatyczni. **Jakie są dla was najbardziej widoczne różnice pomiędzy Polską, a krajami, z których pochodzicie?**

Gaby: Ciężko było mi przyzwyczać się do rozkładu posiłków. W Argentynie jemy gigantyczną kolację około 22:00, podczas gdy w Polsce to dania obiadowe są największe i nie je się aż tak późno. Polacy są także troszkę bardziej nieśmiali. My, Argentyńczycy, jesteśmy dużo bardziej otwarci i „głośni”.

Anya: Ludzie z Kazachstanu mają kompletnie inne obyczaje. Polakom bardzo ciężko to zrozumieć, co było wypisane na twarzach uczniów, kiedy opowiadałam im o jedzeniu końskiego mięsa i piciu końskiego mleka w moim kraju.

Dita: Cóż, Indonezja jest krajem azjatyckim, więc ciężko mówić o jakichkolwiek podobieństwach do Polski. Na tym właśnie polega cała frajda projektu PEACE – pomimo tak kolosalnych różnic, jesteśmy w stanie znaleźć wspólny język.

Nota bene:

Gaby Anya i Dita chciały bardzo serdecznie pozdrowić wszystkich uczniów i nauczycieli, z którymi miały okazję współpracować, a także podziękować Pani Dyrektor Agnieszce Henel, Pani prof. Elizie Kulińskiej oraz swoim „opiekunkom” -

Justynie Szałapskiej (I d),
Martynie Szczepaniak (III d)
Marcelinie Wręczyckiej (III d)

za ciepłe bardzo ciepłe przyjęcie i miłą atmosferę. Dziewczęta mają również nadzieję, że jeszcze kiedyś uda im się odwiedzić Częstochowę i naszą szkołę.

Nie pozostaje nam nic innego, jak tylko powiedzieć: zapraszamy ponownie!



Osiecka międzypokoleniowa niecodzienne spotkanie w I LO im.J.Słowackiego

Co dla dzisiejszej młodzieży stanowi azyl od problemów, ucieczkę od świata przepełnionego złem i plugastwem? Jest to przede wszystkim muzyka. Muzyka łącząca pokolenia, muzyka kojąca rany – niezwykle siła i lekarstwo kolejnego dnia.

Tę niepodważalnie ogromną siłę dostrzegła Agnieszka Osiecka. Urodzona 9 października 1936 roku w Warszawie, zmarła 7 marca 1997 – polska poetka, pisarka, reżyser teatralny i telewizyjny lecz przede wszystkim autor tekstów piosenek. Napisała ich ponad 2000 dla gwiazd polskiej estrady, tj. Maryli Rodowicz, Edyty Górniak czy Krystyny Jandy. Laureatka wielu nagród i wyróżnień na festiwalach. Odznaczona Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Pisała również formy prozatorskie, wśród których najbardziej znane są opowiadania „Biała bluzka”, książki fabularne „Czarna wiewiórka”, „Salon gier”, wspomnieniowe „Szpetni czterdziestoletni”, „Na początku był negatyw”, „Rozmowy w tańcu”. Pisała także dla dzieci – wspomnieć tu należy choćby takie bajki jak „Dzień dobry Eugeniuszu”, „Wzór na diabelski ogon”, „Ptakowiec” czy „Szczególnie małe sny”. Prywatnie w jej życiu liczyli się tylko dwaj mężczyźni – Marek Hłasko oraz Daniel Passent, z którym miała jedyną córkę – Agatę. Ta, po śmierci matki, założyła Fundację Okularnicy, która opiekuje się dorobkiem artystycznym Osieckiej. Wydaje między innymi cztertnastotomowy „Wielki śpiewnik Agnieszki Osieckiej”. Poetka mawiała, że jej związek z piosenką miał być romansem obliczonym na studenckie wakacje, a stał się związkiem na całe życie.

Spółeczeństwo polskie od lat zakochane było w tekstach Osieckiej. Po śmierci artystki, Polacy poczuli upamiętniać jej dzieła, wydawać płyty ze zbiorami jej tekstów czy też organizować wszelakie eventy na jej cześć.

Podobnie uczynili mieszkańcy internatu I Liceum Ogólnokształcącego imienia Juliusza Słowackiego w Częstochowie. Dnia 24.02.2012 odbył się zorganizowany przez nich konkurs

impresję podzielono na dwie części – pierwszą, podczas której prowadzący przybliżyli publiczności obraz twórczości Osieckiej oraz tę właściwą, w której młodym wykonawcom dane było zaprezentowanie utworów artystki. Przedstawiciele prawie wszystkich częstochowskich internatów okazali się być niezwykle utalentowani. Konkurencja na jak najwyższym poziomie utrudniła wybór zwycięzcy, jednak i w tej dziedzinie organizatorzy pomogli jury.

Uczestników oceniano w różnych kategoriach, dzięki czemu udało wyłonić się parę zwycięzców. Miłym zaskoczeniem dla licznej publikii okazała się możliwość wyłonienia (najlepszego ich zdaniem) wykonawcy. Całości towarzyszył poczęstunek i wspaniała atmosfera, dzięki której rywalizująca młodzież odnalazła wspólną więź, w zapomnienie odszedł stres. Młodzi swymi scenicznymi popisami oddali hołd zmarłej artystce, propagując jednocześnie jej twórczość.

Jakub Dawid I



Sposób na smutki? „Mayday”!

O sztuce "Mayday" usłyszałam pierwszy raz od mojej przyjaciółki prawie rok temu. Wspominała wtedy, że sztuka jest bardzo dobra i zdecydowanie poleca, ale temat odbił się bez echa a samej sztuki nie miałam okazji zobaczyć... Kiedy miesiąc temu pojawiła się propozycja wyjścia do teatru na ów spektakl połowa klasy gwarantowała, że widowisko jest genialne, a przede wszystkim szalenie śmieszne, zatem długo się nienamyślając wpisałam swoje nazwisko na listę osób wybierających się do teatru. Czy żałowałam?

Deszczowa pogoda jaka towarzyszyła nam w piątek 24.02.2012 roku nie budziła w nikim szampańskich nastrojów, jednak przepelnieni własną pozytywną energią udaliśmy się do

częstochockiego teatru im. A. Mickiewicza na wyczekiwany przez wszystkich "Mayday"- spektakl zrealizowany na podstawie scenariusza komediopisarza Ray'a Cooney'a. Fabuła zamyka się w historii taksówkarza - Johna Smitha, który w wyniku nieszczęśliwego zbiegu okoliczności został pobity i trafił do szpitala. Na szczęście rano "cały i zdrowy" wrócił do domu... Problem w tym, że nie do tego domu, do którego powinien trafić. Otóż nasz bohater ma dwa domy oraz dwie troskliwe żony, które są ślepo wpatrzone w swojego mężulka. A sam bohater żyje według ścisłego rozkładu jazdy: dom, praca, drugi dom... A tu nagle niespodziewany wypadek burzy jego harmonogram. Zaniepokojone żony zawiadamiają policję o nieobecności swojego lubego i zostaje wszczęte

śledztwo, które może doprowadzić do wyjścia na jaw wielkiego sekretu Shmita. Całe to zdarzenie pociąga za sobą lawinę przedziwnych zbiegów okoliczności i absurdalnych sytuacji, które wywołują w widowni ciągle napady śmiechu.

Nigdy jeszcze nie miałam przyjemności być na tak pełnej humoru sztuce i nie żałuję spędzonego tam czasu. Szczególnie ujęła mnie postać Stanley'a Gardner'a (w tej roli Michał Kula)- jego zachowanie, postawa i zabawne wypowiedzi. Trzeba przyznać, że wszyscy aktorzy spisali się na szóstkę z plusem! Cała trupa teatralna pozwoliła zapomnieć o problemach dnia codziennego i przeniosła w niepoważny, naiwny i komiczny świat, w którym może niektórzy woleliby zostać trochę dłużej.

Paulina Wojciechowska II d

Ocalić od zapomnienia – 110. rocznica urodzin Władysława Sebyły

Kim był Władysław Sebyła? To – jak można powtórzyć za K.K. Baczyńskim - *żołnierz, poeta, czasu kurz*. Urodzony w Kłobucku, związany z miastami Śląska ale i Warszawą, poeta często pomijany w antologiach XX- lecia międzywojennego. Chcemy ocalić od zapomnienia Jego życie, twórczość i tragiczny finał katyński. Zapraszamy do udziału w sesji literacko-historycznej, która odbędzie się w I LO im.J.Słowackiego w Częstochowie. Inicjatywa ma charakter powiatowy i skierowana jest do uczniów szkół ponadgimnazjalnych Częstochowy i powiatu częstochowskiego.

Współorganizatorami sesji są: Towarzystwo Historyczne im. Szembeków w Warszawie, Akademia Jana Długosza w Częstochowie, Towarzystwo Literackie im.A.Mickiewicza oddział w Częstochowie.

W czasie sesji zaplanowano:

28.03.2012- literatura i historia – prezentacja filmu *Epitafium Katyńskie* poprzedzona krótką prezentacją Władysława Sebyły - żołnierza i ofiary Katynia

29.03. 2012 – warsztaty poetyckie prowadzone przez p. Piotra Nitę: *Inspirujący życiorys oraz twórczość Władysława Sebyły*,

02.04. 2012 – **Ocalić od zapomnienia** – Powiatowy Recytatorski Konkurs Poezji Władysława Sebyły

04. 04. 2012 – Uroczysta Gala

- wręczenie nagród zwycięzcom konkursu recytatorskiego
- część artystyczna w wykonaniu młodzieży I LO
- wykład prof.E.Hurnik *Słowacki – Sebyła - inspiracje i nawiązania*

Nie szata zdobi człowieka...

Niby tak, ale w końcu: jak Cię widzą, tak cię piszą...

Odsłona pierwsza: szmatki, szatki

Piątek, godzina 15.30 stoję przy Duszpasterstwie Akademickim i myślę: wejść, czy nie wejść...? Co tam będzie? Czy aby na pewno to kurs dla mnie? W końcu to przede wszystkim kierowane do kobiet pracujących. Z drugiej strony do pracowania znowu nie tak daleko. Wchodzę. Od razu widzę ciocię, (ona mnie tu zaprosiła), witam się i pytam gdzie się mogę „powiesić”, czyli położyć płaszcz, potem zajmuję miejsce. Niedługo jednak przyszło mi siedzieć, bo ciocia prosi mnie i moją przyjaciółkę, Weronikę, o pomoc. Przyszło nam robić jedną z najmilszych prac, jakie są możliwe: wykładanie ciasteczek, przygotowywanie kubeczków, czyli okazja do podjadania! Między plotkami o codzienności, a jednym któregoś ciasteczka, popijanego cappuccino, słyszymy, że wykład się zaczął.. Ojoj... No to będziemy mieć piękne wejście... Nie dość, że wyjdziemy z kuchni po rozpoczęciu kursu, to jeszcze z kawą w rękę i ciasteczkami w buzi... Ślicznie... Ale na szczęście pani Lidia Tkaczyńska* - prowadząca i trenerka do spraw wyglądu, tylko się uśmiecha i

prosi, byśmy zajęły miejsca. Zaraz potem podejmuje urwany wątek. Słucham jej, robię krótkie notatki i im dłużej jej słucham, dochodzę do wniosku: faktycznie! Przecież to utrudnia konwersację, jak widzi się głęboki dekolt! Albo: A to ciekawe... Kto by pomyślał, że mężczyźni nie potrafią myśleć w pracy o czymś innym, niż o pracy.. W końcu ja potrafię tyle tematów naraz poruszyć... Pierwsze pół godziny zleciało jak z bicza strzelił... Nadchodzi krótka przerwa. Kolejna część kursu - znowu szybko płynie czas. Dowiaduję się, jak się malować, jakie mogą mieć paznokcie, jakie mieć fryzury, czego unikać, przy ubieraniu się, etc. Tak słucham, słucham.. I nagle jest już 18.30! „Koniec, na dziś, miłe panie” słyszymy. Jaka szkoda...

Odsłona druga: co wolno wojewodzie...

Sobota, punkt 9.00 jestem w Sali w Duszpasterstwie, rozglądam się nerwowo... Justyny i Weroniki nie ma... No pięknie. Wykład o savoir-vivre, a one się spóźniły... Nie ma co. Wreszcie są! Wykład trwa, ale mniej mi się podoba. Może to przez pytania, na które odpowiedź jest jasna... I jeszcze do tego wszystkie dotyczą zachowań w pracy. Nie ma co narzekać. Pani Lidia, jak prawdziwie

dobrze wychowana kobieta, odpowiada na wszystkie pytania, mimo że niektóre są naprawdę infantylne. A jednak, dowiaduję się wielu ciekawych rzeczy: Czy kobieta ma wchodzić pierwsza po schodach? A jak jest ze schodzeniem? Co zrobić, jeśli ktoś upoczywie chce pocałować w rękę? Albo jak się ubrać na imprezę Black Tie, a jak na White Tie? Kto ma pierwszeństwo: kobieta, czy osoba starsza? I wielu, wielu innych. **Odsłona trzecia: podsumowanie** Poziom wykładów wysoki. Zachęcam, polecam i dziękuję.

Weronika K.

***Lidia Tkaczyńska - od 2005 trener wizerunku kobiety, zasad savoir-vivre i etykiety biznesu; partner i trener w firmie szkoleniowej LONGHILL Business Communication. W Częstochowie warsztaty zorganizowała p. Beata Kociołek we współpracy z częstochowskim Duszpasterstwem Akademickim Emaus.**

Kalendarium imprez kulturalnych o tym, co w Słowackim dzieć się będzie

Najbliższe tygodnie upłyną pod znakiem intensywnych działań artystycznych. Oto niektóre z nich:

Już **6 marca** rozpoczyna się II edycja Projektu **English through Art**

8 marca zapraszamy na spektakl słowno- muzyczny poświęcony poezji Emily Dickinson

13 marca odbędzie się uroczysta gala II edycji Projektu **English through Art**

28 marca będzie miała miejsce inauguracja obchodów 110. rocznicy urodzin Władysława Sebyły

2 kwietnia odbędzie się Powiatowy Konkurs Recytatorski *Ocalić od zapomnienia* w 110. rocznicę urodzin Władysława Sebyły

4 kwietnia zapraszamy na uroczystą galę *Ocalić od zapomnienia* w 110. rocznicę urodzin Władysława Sebyły

11 -13 kwietnia upłyną pod znakiem patrona naszej szkoły:

11.04. Szkolny Konkurs Wiedzy o Patronie

12.04. II Powiatowy Konkurs Poezji Juliusza Słowackiego

13.04. Dzień Patrona

18 kwietnia odbędą się przesłuchania konkursowe do VII Powiatowego Konkursu Recytatorskiego im.L.Marjańskiej

Stopka redakcyjna:

teksty: Jakub Dawid, Paulina Wojciechowska, Marcelina Wręczycka, Weronika
opiekun: Iwona Kociołek